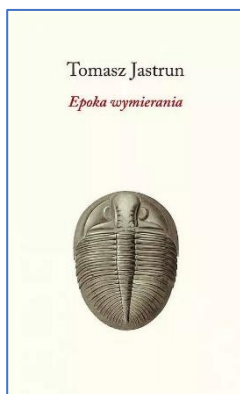


Andrzej Walter

# Poezja w wymiarze kojącym



Tomasz Jastrun  
*Epoka wymierania*



Żyjemy w martwym świecie marionetek i pajaców. Na wskroś samotni, wokół nas coraz ciszej i ciszej. Ci, którzy znali i rozumieli nasz wymierający świat też powoli umierają i odchodząc opuszczają nas dojmująco. Tom **Tomasza Jastruna**

zatytułowany

jest tak właśnie – to „Epoka wymierania”. Czyż nie w takiej epoce przyszło nam żyć? Rzecz jasna nie w sensie dosłownym. Przecież jest jak najbardziej *cool* (...)

Tom Tomasz Jastruna nie jest *cool*, jest niemal doskonały, oryginalnie wyrzeźbiony do lektury, w najprostszym, a zarazem najbardziej wyrafinowanym poetycznie sposobie, bez zbędnego nadęcia, patosu i drgawek plemiennych opowiada nam o nas samych i naszym gasnącym świecie. Jak w otwierającym tom wierszu „Pająk”:

*Szedłem beztrosko spać  
Gdy na prześcieradle  
Zobaczyłem pająka olbrzyma  
Stał nieruchomo  
Na swoich cienkich i długich nogach  
Patrzyliśmy na siebie w milczeniu  
Nie wierząc własnym oczom  
Dwie niepojęte istoty  
Na trzeciej planecie od słońca  
Samotne i nagie  
W swoim istnieniu*

Tom Tomasz Jastruna na przekór współcześnie nagradzanej poezji bełkotu jest tomem czytelnym, tak samo czytelnym jak czytelnymi były refleksje: Szymborskiej, Miłosza, Herberta czy Różewicza, tak samo czytelnym jak czytelnymi są tomy wielu pomijanych wszędzie współczesnych polskich poetów, ale rzecz jasna wybija się na tym tle swoją unikalnością i jakby idealnością przekazu. Metafory trafiają w punkt. Inspirując do myślenia. Więcej od poezji nie wymagam. Ma być moja, intymna, mądra, ba, po prostu zamyślająca – pięknie zamyślająca...

Przeczytajmy dwa wiersze zamykające tom. Dwa piękne wiersze. Jakże znakomite, olśniewające, no i finalnie kojące nasze zmysły i postrzeganie tego świata:

## Pocałunki

*Nasze usta  
Rozcięte na pół*

## Jak owoce

*Zjadamy słodki miąższ  
Pocałunków*

*Za oknem czarny kot  
Ciągnie za sobą drogę  
I świeci latarniami oczu*

## Pies

*Na starych filmach  
Wszyscy bardzo się śpieszą  
Jakby zapomnieli  
Że od dawna są martwi*

*Tylko jakiś pies  
Zabłąkany w oku kamery  
Merda ogonem  
Jakby był wieczny*

Niestety odnoszę wrażenie, że i my już jesteśmy jakby martwi. Jeszcze machamy ogonami, śpieszymy się, wydaje nam się, że jesteśmy wieczni, dopóki nas nic nie boli...

Nasze koty ciągną za sobą drogę, świecą latarniami oczu, a my komplikujemy ten świat w konkurencji jeszcze nieznannej, nowatorskiej, cyfrowej i informacyjnej szumem zabijając sens.

Tom Tomasz Jastruna ma nas ukoić, uspokoić, zamyślić i pulsować w naszych zmęczonych myślach, abyśmy wiedzieli co ważne, co istotne, za co warto... poświęcić wszystko.

Czuję się coraz straszny. Wiem, że to dziwne brzmi u pięćdziesięciolatka z kawałkiem, w dobie medycyny mumifikującej ludzi na żywca ponad kres życia... czuję się staro, żyję w starym świecie, staram się to wszystko ogarnąć, ale organy wysiadają, psują się, coraz więcej zniechęcenia coraz ciszej, coraz puciej. Może dlatego wstrząsnął mną wiersz „Stare małżeństwo”, ale tak się dziś mniej więcej z Żoną czujemy:

*Spotkały się dwie dłonie  
Spotkały się cztery nogi  
Los związał im ręce  
Los związał im stopy*

*Wodzeni byli na pokuszenie  
Przenosili góry i rzeki*

*A teraz do jednej małej walizki  
Pakują swoje podwójne życie  
I szykują się na nieistnienie*

Taaak. Taki zapewne tytuł powinien nosić ten felieton. **Szykując się do nieistnienia.** Tak się dziś czuję. I rozumiem, że tak się czują i inni moi przyjaciele, starsi ode mnie i zaniejsi, lepsi poetycko i myślowo, z dorob-

kiem, wierszami ważnymi i doniosłymi, jedni jeszcze istnieją, inni już nie, ale tak naprawdę wszyscy razem... szykujemy się na nieistnienie.

Do tego nieistnienia szykują się kościoły i cmentarze, cnoty i wartości, a nawet dobro i zło. Szatan już od dawna nie istnieje. Nieprawdaż?

Mnie jednak ta poezja koi. Uspokaja, że mogę jeszcze ją gdzieś kupić, przeczytać, przeżyć... że mogę ją ze sobą zabrać do poduszki, do podróży, do nieba, że mogę się nią okryć jak warstwą ochronną, że jeszcze jestem normalny i nadal żyję szykując się na to... nieistnienie.

Dziękuję Panu, Panie Jastrun

## Na moich półkach

*Sędziwe tomiki wierszy  
Dawno zmarłych poetów  
Ich pochylone grzbiety  
I poźółkłe dłonie  
Dedykacje  
To napisy nagrobne  
Pod krzyżami tytułów  
I szept wierszy  
Jak szmer modlitwy*

## Za szybą

*Bliscy znajomi  
I nieznamomi  
Mrą jak muchy  
Na szybie*

*A za szybą  
Jesień się mieni  
Przeleci ptak  
Powie coś ktoś*

*Bąk w grubym futrze  
Zapyla kwiaty  
Chłopak się kocha  
Z wiotką dziewczyną*

*Życie się toczy  
Na swoich kołach  
Nie wiadomo  
Po co i gdzie*

Chciałoby się czytać i czytać. Wszystko jest tu jasne i jak nigdy smakuje poezją. Nie wiadomo po co i gdzie (...). Ot taka tam epoka wymierania w gotowości na nieistnienie, które już się wydarza (dla artystów i poetów).

Tomasz Jastrun, „Epoka wymierania”. Wydawnictwo Austeria, Kraków, Budapeszt, Syrakuzy 2024, s. 146.